

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80137.

KAZIMIERZ JÓZEF PONIATOWSKI
urodzony w 1854 r. w Cepcewicach na Wołyniu
po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie dnia 7 Lipca 1934 r.
Nabożeństwo Żelobne za spokój jego duszy odbędzie się w kościele św. Anny O. O. Bernardynów na Krakowskim Przedmieściu we wtorek 10 b. m. o godzinie 9 rano.
Wyprowadzenie zwłok z kapłanem na Powązkach do grobu rodzinnego nastąpi po Mszy św. dnia 11 b. m. o godz. 10 rano.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
Dzieci i Rodzina.
Uprasza się o nieskładanie kondolencyj

OBOZY IZOLACYJNE.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Agencja „Iskra” podaje, że do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zostanie wysłanych z różnych miast nieco ponad 200 aresztowanych, w tej liczbie około 130 ukraińców, około 40 narodowców polskich i około 40 komunistów.
W poniedziałek odstawiono do obozu w Berezie Kartuskiej wydawcę „Podwisłanina” w Chełmie Pawła Hezalika. P. Hezalik jest kapitanem rezerwy, posiada order „Virtuti Militari” i „Krzyż Walecznych”. Do niedawna był czołowym działaczem B.B.W.R. w powiecie Chełmskim.
„Kurier Lwowski” podaje następującą wiadomość:
Jakób Banaś członek Stronnictwa Narodowego w Wadowicach został w piątek wywieziony do obozu izolacyjnego.
Też „Kurier Lwowski” podaje następującą depeszę Polskiej Ag. Telegraficznej:
LWOW 7.7. (Pat.) — W dniu dzisiejszym pod eskortą organów P. P. odjechał z Lwowa do Berez Kartuskiej pierwszy transport osób, przeznaczonych do obozu izolacyjnego. Transport objął ogółem 28 osób.
Charakterystyczne, że P. A. T. nie rozesłała tej wiadomości do innych pism.

Zakaz rozpowszechniania mów Stalina.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało rozpowszechniania w Polsce trzech mów Stalina wydanych w Moskwie w języku polskim.

Konferencja państw bałtyckich w Kownie.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Konferencja 3 państw bałtyckich w sprawie stworzenia związku bałtyckiego dziś kończy swe obrady. Dotąd poza wiadomością o otwarciu konferencji nie ukazał się żaden oficjalny komunikat.
Wedle informacji z kół kompetentnych rezultaty sprowadzają się do ustalenia głównych zasad przyszłej umowy sojuszniczej między 3 państwami bałtyckimi. Dopiero po opracowaniu i uzgodnieniu tych zasad nastąpić może ustalenie tekstu umowy związkowej.

Francja interesuje się państwami bałtyckimi.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Bawiący tutaj od kilku dni wiceprezes francuskiej partii radykałów socjalnych (grupa Herriota) a zarazem generalny sekretarz międzynarodowego związku radykałów Pfeiffer oświadczył, że celem jego podróży jest chęć poznania państw bałtyckich oraz zaznajomienie się z ich polityką zarówno wewnętrzną jak i zagraniczną. Z Kowna Pfeiffer ma zamiar udać się do Rygi. Wedle pogłosek przyjazd Pfeiffera wiąże się z projektem przyjazdu Herriota do Litwy. „Rytas” podaje, że przyjazd Herriota ma nastąpić już w bieżącym tygodniu. Razem z Herriotem przyjeżdża podobno poseł litewski w Paryżu Klimas.

Niemcy a sprawy kłajpedzkie.

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Minister spraw zagranicznych Lozaitis przyjął posła niemieckiego w Kownie Zechlina. Tematem konferencji była podobno sytuacja Niemców kłajpedzkich.
RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Rytas” donosi, że w związku z dynisją prezesa dyrektoriatu kłajpedzkiego Schreibera rząd niemiecki ma wystosować do Litwy notę.
BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że rząd Rzeszy wystosował do państw, sygnatarzów statutu kłajpedzkiego notę, w której ostro protestuje przeciwko ostatnim wypadkom i coraz silnie ujawniającemu się bezprawiu na obszarze Kłajpedy.

Narodowi socjaliści w Kłajpedzie staną przed sądem wojennym.

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Wstępne śledztwo w sprawie narodowo-socjalistycznych działaczy równo z partii Heymanna jak i klasa zakończono. Wszyscy oskarżeni oddani zostaną pod sąd wojenny. Pisma donoszą, że z adwokatów kowieńskich jeden tylko Stankiewiczus podjął się obrony.

Burza i grad nad północną Litwą.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że nad północną Litwą szalała silna burza z gradem, którego waga dobiegła do 100 gr. pojedynczego orana. Na dużej przestrzeni zostały niszczone zasiewy, drzewa odcoco-

Projekt angielsko-francuskiego paktu wzajemnej pomocy.

Min. Barthou w Londynie.

LONDYN. Pat. Minister Barthou wraz z ministrem Pietri przybył do Londynu o godzinie 23 ej.

Rozmowy min. Barthou.

LONDYN. (Pat.) Rozmowy angielsko-francuskie trwały rano 2 i pół godziny, poczem członkowie delegacji udali się na śniadanie, wydane przez ministra Simona na cześć gości francuskich. W śniadaniu wzięli m. in. udział ze strony brytyjskiej minister Hailscham, lord Tyrell, Herbert Samuel, Henderson, lord Reading, min. Eden. Wicepremier Baldwin nie bierze udziału w rozmowach prowadzonych w Foreign Office, lecz przyjęcie jutro ministrów francuskich na Dawning Street. Jutro popołudniu francuski minister spraw zagranicznych Barthou wyjeżdża z powrotem do Paryża.

Pod uspokojenie
LONDYN. (Pat.) Dwugodzinne rozmowy francusko-brytyjskie w Foreign Office dotyczyły całokształtu sytuacji międzynarodowej. W toku dzisiejszych rozmów minister Barthou wygłosił obszernie exposé o ogólnym charakterze, w którym obrazował sytuację gospodarczą i przedstawił najlepszą drogę wiodącą według stanowiska francuskiego, do stabilizacji pokoju europejskiego, podkreślając zdecydowaną wolę Francji oparcia wszystkich w tym względzie o Ligę Narodów.

Następnie odbyło się śniadanie, które wydał na cześć gości francuskich minister Simon. Śniadanie nie miało znaczenia politycznego, urządzono je raczej, by umożliwić min. Barthou nawiązanie kontaktu z politykami brytyjskimi.

Po śniadaniu w Hyde Park Hotelu, w siedzibie delegacji francuskiej, odbyły się dalsze narady min. Barthou z lordem Tyrellem. Rozmowie tej przypisują duże znaczenie polityczne, zwłaszcza wobec faktu, że lord Tyrell bawiąc obecnie w Londynie mimo ustąpienia ze stanowiska ambasadora W. Brytanji w Paryżu, jest bardzo czynny jako promotor zbliżenia francusko-brytyjskiego.

O godz. 16-ej rozpoczęły się w Foreign Office dalsze obrady. W rozmowach tych ze strony francuskiej sprzecyzowano plan zawarcia paktu wzajemnej pomocy. Plan ten przedstawił kompetentni referenci francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych sekretarz generalny Ledger i szef sekcji Ligi Narodów Massigli. Nad wywodami delegatów francuskich rozwinięta się dyskusja, w której toku nastąpiło wzajemne uzgodnienie pewnych interpretacji związanych z takim paktem.

Jak zapewniają z poinformowanych kół, wywody francuskie były bardzo przekonujące i ze strony brytyjskiej odrzucono się do wyjaśnień francuskich najczelwiej do przedstawionego przez min. Barthou planu.
Rozmowy prowadzone będą w dalszym ciągu przez jutrzejsze przedpołudnie.

W admiralicji.

LONDYN. (Pat.) Niezależnie od rozmów, prowadzonych dziś w Foreign Office na temat szczegółów francuskiego planu paktu wzajemnej pomocy, w admiralicji brytyjskiej toczyły się rozmowy między pierwszym lordem admiralicji Monsellem a francuskim ministrem marynarki Pietrim przy udziale ekspertów obu stron. W rezultacie tych rozmów min. Pietri postanowił nie wyjeżdżać jutro z ministrem Barthou, lecz pozostać jeszcze przez dwa dni w Londynie, celem bardziej wyczerpującego przedyskutowania przyszłej konferencji morskiej.

Możliwość przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że francusko-rosyjski projekt paktu wzajemnej pomocy był jednym z tematów dzisiejszych rozmów angielsko-francuskich. Tęgo rodzaju pakt, gdyby został urzeczywistniony na zasadach obecnie proponowanych, obejmowałby Niemcy i mógłby dać sposobność do powrotu Niemiec do Genewy oraz do przystąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

W rozmowie min. Pietriego z Monsellem poruszyć miano m. in. sprawę zaproszenia Niemiec na konferencję morską w 1935 r.

Barthou o celu swej wizyty.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi, że min. Barthou, angielski wany przez dziennikarzy angielskich o cele jego odwiedzin, oświadczył: Spotkanie moje z ministrami angiel-

Uspokojenie w Amsterdamie.

AMSTERDAM. Pat.—Liczba ciał ostatnich zaburzeń i zdecydowana postawa władz dowiodły, iż rozruchy nie doprowadzą do rezultatów. Pod wpływem groźby rozwiązania partii komunistycznej i niezależnych socjalistów przywódcy stronnictwa wydali zarządzenie zaprzeczenia walki.
AMSTERDAM. (Pat.) Skoncentrowane oddziały wojska i policji opanowały sytuację. Od czasu do czasu słychać w mieście strzały. Tu i ówdzie dochodziło do drobnych starć. Sytuacja w dalszym ciągu jest naprężona.
AMSTERDAM. (Pat.) W północnej dzielnicy miasta jak również w ognisku rozruchów w dzielnicy Jordaan panuje naogół spokój. Policja przeprowadziła rewizję w jednym z domów niezamieszkałych przez ni-

Projektowane spotkanie Dolffusa z Mussolinim.

WIENIE. (Pat.) Wedle doniesień dzienników kanclerz Dolfuss zamierza wyjechać do Riccione, gdzie spotka się z Mussolinim w dniach 27 i 28 b. m. Ze strony oficjalnej za-

SILNE UPAŁY WE FRANCJI.

PARYŻ. (Pat.) Nad Francją i Paryżem przechodzą fale silnych upałów. W Paryżu zanotowano 35 C w cieniu, a w Dijon nawet 37 C w cieniu. Wskutek upałów w wielu miejscowościach wysycha woda w studniach i wybuchają pożary. W miejscowościach Aliier i Cherreuse płoną lasy. W górnej Sabaudji pastwą płomieni padło miasteczko Fion, przyczem straty wynoszą 2.000.000 frs.

ANTYSEMITYZM W TURCJI

STAMBUL. (Pat.) Agencja Reutersa donosi o wzmagającym się ruchu przeciweuropejskim w Tracji. Do Stambułu przybyło 1.700 żydów z Tracji. Uchodźcy ci są tak steroryzowani, że odmawiają powrotu do swych siedzib mimo wyraźne rozporządzenie władz tureckich. Minister spraw wewnętrznych wyjechał do Adrianopola, by przeprowadzić dochodzenie odnośnie zachowania się funkcjonariuszów państwowych.

Prasa niemiecka o rozmowach londyńskich.

BERLIN. (Pat.) Prasa berlińska pilnie śledzi przebieg rozmów londyńskich. Korespondenci niemieccy z Londynu uwypuklają przede wszystkim negatywne stanowisko W. Brytanji w stosunku do przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań sojuszniczych wobec Francji. Jednakże niektóre dzienniki przyznają, że trudno wątpić, by przyjazd min. Barthou do Londynu nie pogłębił zbliżenia dokonanego już w czasie pobytu w Londynie Weyganda.

Po wypadkach w Niemczech. Przemówienie kanclerza Dolffusa.

WIENIE. (Pat.) W mowie wygłoszonej w Mariazell kanclerz Dolfuss oświadczył, że swoje przemówienie poprzednie wygłosił umyślnie w duchu pojednawczym, chcąc umożliwić odwrót zblakającym. Nie mogą uwierzyć, by szaleństwa mogły kierować czynami ludzkimi. Głębokie przerażenie ogarnia mnie, jeżeli widzę, do jakich rezultatów doszedł ruch, który obiecał narodowi niemieckiemu szczęśliwą przyszłość. Nie mogło być jednak inaczej, gdyż narodowy socjalizm wierzył w bóstwo władzy i przemoc fizyczną bez podkładu etycznego. Jestem przekonany, że w najbliższym czasie drżenie w Europie do zupełnego wyjaśnienia sytuacji. Jesteśmy dalecy od manji wielkości przywódców, nie uważamy, że samo zdobycie władzy rozwiązuje wszystkie zagadnienia. Właściwa tu jest współpraca całego narodu.

Stanowisko wyczekujące.

MIASTO WATYKANSKIE. (Pat.) Stanowisko sęd. kościelnych wobec rządu niemieckiego tutejsze koła polityczne określają jako wyczekujące. Wprawdzie śmierć znanego działacza katolickiego Klausnera spotka-

Kłeska pożarów w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) Pożar lasów w Meklemburgii przybrał rozmiary katastrofy żywiołowej, jakiej Niemcy jeszcze nie znali.
Pożar objął lasy na obszarze 6 tysięcy morgów leżące wzdłuż 15—20 kilometrowego pasa kolejowego. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone, wobec czego trudno jest określić dokładne rozmiary katastrofy.
Musiano ewakuować miejscowość Speck. Również inne miejscowości są zagrożone. Dalszych wiadomości brak spowodował przerwania komunikacji telefonicznej.
W pracach ratowniczych, obok ludności terenów okolicznych, oddziałów szturmowych i Reichswehry, brała również udział straż pożarna. Przyczyną katastrofy nie można było dotychczas ustalić.
Pastwą pożaru, który wybuchł w sobotę w Dolnych Łużycach między Doebem a Gross Koelzig, padło 100 morgów lasu.
Okolica Berlina nawiedzona była w ciągu soboty i niedzieli szeregiem pożarów. Straż ogniowa alarmowana była w 50-ciu wypadkach.
BERLIN. (Pat.) Ołbrzymi pożar lasu w okolicy miasteczka Waren w Meklemburgii szaleje z niesłabnącą siłą. Szkody obliczają na kilkanaście milionów marek. Dotychczas ogień zniszczył wreostan na przestrzeni 85 km. Dziś wzdłuż toru kolejowego Halle-Chociebuż wybuchł nowy pożar w pobliżu miasteczka saskiego Troebitz. Straż pożarna z trudem uratowała pobliską hutę szkła.
O ołbrzymim pożarze lasów i łąk donoszą również z miejscowości hanowerskiej Gillian, gdzie spłonęło przeszło 1.000 morgów łąk i lasu.
BERLIN. Pat. — Kłeska pożarów szerszy się w dalszym ciągu. Z Neu Strewitz donoszą, że pożar udało się wczoraj rano opanować, jednak wieczorem w kilku miejscowościach wybuchły nowe pożary. Ludność i oddziały straży trzymane są w pogotowiu. W niedzielę w miejscowości wycieczkowej Schildhorn pożar zniszczył lasy świerkowe na przestrzeni 16 morgów.

Wyjeżdżają do Biro-Bidżanu.

Zydowski „Nasz Przegląd” donosi: Do Warszawy nadeszły wiadomości z Maskwy, że na skutek pertraktacji delegata „Agroidu” z Polski, bawiącego obecnie w Moskwie, władze sowieckie zgodziły się na udzielenie wizy wyjazdowych do Biro-Bidżanu kilkuset rodzinom żydowskim z Polski.

Reklama jest dźwignią handlu.

SILNA FLOTA WOJENNA to najlepsza gwarancja i niepodległości

Czy nie będzie?

„Metoda pokrywania błędów win „swoich ludzi” w nowych samorządach miejskich bezwarunkowo pokrywana nie będzie” — tak twierdzi główny organ sanacyjny „Gazeta Polska”. Byłoby pożądanym, aby ta zasada „niepokrywania win i błędów swoich ludzi” była stosowana wszędzie, nie tylko w samorządach miejskich, ale i w samorządach powiatowych, a nie pozostałaby przy najniższym na tej częściowej „sanacji” stosunków w sanacji i czekajmy co z tego wyniknie.

„Gazeta Polska” opiera swoją obietnicę, czy też zapewnienie na instrukcji, jaką rzekomo dał prezes BBWR, pułk. Sławek, „swoim” ludziom, połączonym do pracy na terenie samorządu. A więc w instrukcji tej przedewszystkiem przestroga przed żylką „nowatorstwa” w pracy samorządowej. Gdy się gospodaruje groszem publicznym „lepiej jest być nieopiekarnym skąpcom, aniżeli robić reklamę dla swojej energii twórczej” — tak mówi p. Sławek. Przypominają się przy tej okazji inne wcześniejsze „zasady” generalne, wygłaszane przez wybitnych mężów sanacyjnych, wypływające z nadmiaru „radosnej twórczości”. Widocznie przestaliśmy teraz po siedmiu latach tustych w okresie lat chudych, skoro „zasady” nastroszone są na ton minorowy. Ale w tym punkcie instrukcja jest niewątpliwie słuszna, tak jak była słuszną nie tylko przed rokiem, pięć lat, dziesięć lat, lecz zawsze. W gospodarowaniu groszem publicznym trzeba być oszczędnym nawet skąpym a nie trwonikiem go. Jest to zasada tak prosta, tak dawna i tak banalna, że tylko w naszych stosunkach można z jednej strony zalecać ją „swoim” ludziom, z drugiej zaś — tak jak my to musimy czynić — chwalić sam fakt, że ktoś kierowniczy wreszcie uznał za właściwie przypominanie jej „swoim”.

Wprawdzie znacznie dosadniej i ostrzej wypowiedział ją przed kilkoma miesiącami p. Prystor. Lecz nie zawadzi, gdy się nieustannie wbi ją w głowy ludziom, którzy ciągle tej elementarnej nauki potrzebują.

Tylko, czy będzie z tego skutek? Pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość i obawę nie o „swoich” ludzi p. Sławka, lecz o gospodarkę samorządową. Przecież ci wszyscy „swoi” wyrosli z „radosnej twórczości” i z wielkiej „wysięgu” pracy, z rozmachu inwestycyjnego itp. Jakżeż potrafią się dostosować do „skąpstwa”, gdy na tych reorganizacjach, „nowatorstwach”, tworzeniu nowych „potrzeb” i nowych posad także dla „swoich” opiera się cały system pracy obozu sanacyjnego? P. Prystor mówił tak pięknie o szafowaniu groszem w domowym, o postępowaniu się „szantażem” przy różnych zbiorach, a przecież te rzeczy nie ustają. Nie dalej, jak przed kilkoma dniami cała prasa cytowała wiadomości o werbowaniu przez „Legion Młodych” senatorów po urzędach i biurach. Pisał o tym bardzo zgryźliwie „Czas” i powoływał się bojąć też na p. Prystora. Czyli — co innego mówić, a co innego oczekiwać spełnienia swych założeń. Zobaczymy więc, jak to będzie z tą „skąpą” gospodarką.

P. Sławek poszedł wszakże nieco dalej. Daje instrukcję, aby nie pokrywano i nie tuszowano błędów i przewinień „swoich” ludzi. Metoda taka nie ma być stosowana. Przyklaskujemy z całych sił.

Ale opadają nas coraz większe wątpliwości i obawy. Nie dlatego, abysmy nie wierzyli w dobrą wolę p. pułk. Sławka. Nie przychodzi nam też na myśl podejrzenie, aby p. Sławek dawał takie zalecenie nie szczerze. Obawiamy się wszakże, iż prezes BBWR, zbyt wierzy w potęgę dawanych przez siebie instrukcji i zaleceń i że wogóle... nie zdaje sobie sprawy z małej wartości tego rodzaju zaleceń, zwłaszcza dawanych z oddalenia.

Powszechnie znaną jest zasada, aby oszczędnie szafować groszem publicznym, tak samo wszyscy wiedzą o tem, a zresztą ma coś do powiedzenia w tej materii kodeks karny, iż nie należy popełniać nadużyć — a jednak ludzie skłonni są do marnotrawienia funduszy publicznych, ludzie popełniają też nadużycia. Dla zapobiegania jednemu i drugiemu nie wystarczają — jak widać — zalecenia moralne, ani in-

Z prasy.

Jeszcze jedna operacja budżetowa.
Przed kilkoma dniami prasa rządowa podała wiadomość o mającym nastąpić zniesieniu następujących funduszy: Państwowego Funduszu Kredytowego, Państwowego Funduszu Gospodarczego oraz Funduszu na przedterminową spłatę długów państwowych.

Państwowy Fundusz Kredytowy zastąpił utworzony na podstawie planu stabilizacyjnego z 1927 r. Majątek Funduszu będzie przekazany do ogólnych zasobów Skarbu Państwa, na kapitał zakładowy przedsiębiorstw państwowych itp.

Państwowy Fundusz Gospodarczy został utworzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 8 kwietnia 1925 r. cały prawie Fundusz został ulokowany w Państwowym Funduszu Budowlanym.

Fundusz na przedterminową spłatę długów państwowych został utworzony na podstawie ustawy z dn. 26 stycznia 1931 r. w związku z zaciągnięciem 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej. Majątek jego ma być przekazany do ogólnych zasobów Ministerstwa Skarbu.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż ma się do czynienia z uposażeniem administracji państwowej. „Gazeta Warszawska” pisze: „Jednak zamierzona obecnie reforma ma zupełnie inny cel, aniżeli uproszczenie administracji i stopniowy powrót do dawnego sposobu budżetowania. Ten względ zachodzić może tylko w stosunku do funduszu gospodarczego, który niemal w całości (150 milionów) ulokowany jest w innym, nie mającym ulec likwidacji, funduszu budowlanym. Natomiast o ile chodzi o dwa inne fundusze, kredytowy i na przedterminową spłatę długów, jest to doniosła operacja budżetowa, mająca na celu ratowanie budżetu ogólnego i poszczególnych przedsiębiorstw państwowych”.

Fundusz kredytowy miał służyć na pożyczki dla przedsiębiorstw państw. i dla rolnictwa. Miały to być pożyczki zwrotne.

„Ta obrotowość została jednak stopniowo gruntownie „zamrożona”. Według stanu z września 1933 r. z ogólnej sumy około 200 milionów (tyle wynosi obecnie fundusz kredytowy) przeszło 160 milionów było ulokowanych w przedsiębiorstwach państwowych, w tem „Moście” ok. 60 milj., a koleje państwowe 34 milj.). Reszta, w sumie 36 milionów, znajduje się w „chłodni” rolniczej pod postacią listów zastawnych Banku Rolnego i Towarzystwa Kredytowych Ziemiaków w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Poznaniu.

Według komunikatu prasy sanacyjnej, obecnie fundusz kredytowy będzie przela-

ny „do ogólnych zasobów skarbu państwa na kapitał zakładowy przedsiębiorstw państwowych itp.”. Co to znaczy? To znaczy, że przedsiębiorstwom (wszystkim lub niektórym) podarowany będzie ich dług wobec funduszu kredytowego. Dzięki temu podperają one swoje budżety, ale skarb straci odsetki, które na rok 1934-5 prelimitowane są w sumie 6,3 miliona. Co do listów zastawnych ziemstw kredytowych, to rzecz zmienia się o tyle, że dotychczas były one własnością funduszu kredytowego, a jako takie, nie mogły być spieniężone. Ta formalna przeszkoda z chwilą zniesienia funduszu będzie usunięta.

Trzeci fundusz powstał z pożyczki zapalczanej i wynosił 50 milionów. Jego celem było podtrzymywanie kursów pożyczek państwowych.

„Obecnie — według komunikatu prasy sanacyjnej — fundusz ten nie może spełniać zadań, dla których został utworzony, ulega on przeto zniesieniu, a majątek jego ma być przekazany do ogólnych zasobów min. skarbu”. W ten sposób skarb zyskuje 50 milionów na cele budżetowe.

Razem cała ta, operacja, zwiększająca rezerwy budżetu i przedsiębiorstw państwowych przyniesie skarbowi 250 milionów. Pytanie tylko: czy to operacja rezerwy na przyszłość, czy też legalizuje fakty już dokonane? Co do tego brak materiałów na odpowiedź.

Wyszkolenie i poziom moralny.

Prasa podawała niedawno obszernie sprawozdanie z głosnego procesu Schenkirzyka i Bobreckiego, studentów akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którzy zamordowali służącą. „Dziennik Poznański” wysnuwa z procesu tego słuszne wnioski: „Na przykładzie Schenkirzyka i Bobreckiego — pisze — przekonał się raz jeszcze, że wyszkolenie intelektualne nie gwarantuje wrobienia moralnego. Jest to dziedzina, którą trzeba wyszkalać, a zadanie to spoczywa na rodzicach, szkole średniej, często — na stowarzyszeniach. Ale w dużej mierze kształcąca działa atmosfera moralna społeczeństwa. Idee etyczne, panujące w danym okresie w społeczeństwie, dojrzejące pokolenie wyrabiają albo — demoralizują. W tym właśnie sensie oskarżenia w procesie krakowskim są niejako typowymi reprezentantami powszechnego kryzysu etyczno-społecznego, o fiarami patologii społecznej. Zapewne, że gdyby byli bardziej odporni, bardziej zahartowani moralnie, trująca atmosfera środowiska społecznego nie doprowadziłaby do zbrodni. Ale takich właśnie ludzi słabych mamy dziś wielu dokoła i los ich musi nas niepokoić”.

Żydz i o nowych ministrach.

A. Einhorn zachwyca się w „Hajncie” osobami nowych ministrów, zwłaszcza, ministra spraw wewnętrznych: „Będzie on właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. W swojej dotychczasowej działalności odznaczył się energiczną i prostołinną działalnością, w dodatku jako człowiek, któremu są obecne pewne swoje stanowisko”.

Goebbels ambasadorem w Warszawie.

„Moment” w depeszy swojej z Berlina donosi o uporczywych pogłoskach, że Goebbels opuszcza wkrótce swoje dotychczasowe stanowisko: „Coprawda, Goebbels nie skompromitował się podczas ostatnich wydarzeń, lecz zarzuca mu się, że zbyt sprzyjał kołom

„jednostronności”, od których nie są wolni niektórzy zdecydowani politycy”.

Żydz i zadowolonym przyjęli nominację: „Mamy dosyć podstaw do stwierdzenia, że żydowska ludność przyjęła z zapałem nominację p. Kosińskiego. Należy spodziewać się, że nie zawiedzie się ona w stopnia ambasady”.

radykałnym.

Po swojej dymisji, jako ministra propagandy, „będzie on mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie. Dotychczasowe poselstwo niemieckie będzie podniesione do stopnia ambasady”.

struکیe i przepisy papierowe. Wy-naleziono rzecz znacznie skuteczniejszą, powszechnie też znaną i z dobrym skutkiem zawsze i wszędzie funkcjonującą — kontrolę. Parlament, dobrze i sprawnie funkcjonujący, nie stający na baczność przed władzą wykonawczą i nie będący jej podwładnym organem, sprawuje wszechstronną kontrolę nad rządem. Sztuka polega na harmonijnym ułożeniu wzajemnego stosunku. Organy samorządowe też podlegają kontroli bądź właściwych władz nadzorczych, bądź wybranych w drodze uczciwych wyborów rad komunalnych. Organizacje społeczne też mają odpowiednie organy kontrolujące itd. Cała rzecz polega tylko na tem, aby społeczeństwo, płacące daniny i podatki, bądź dające dobrowolne składki na cele publiczne, miało w pełni udostępnioną kontrolę, uczciwą publiczną kontrolę.

Tego właśnie w naszym życiu publicznym, niemal w całym od góry do dołu, brak. Sejm jest pozbawiony należytej kontroli (znane i głośne na cały świat są wypadki przekraczania swobad ustawie budżetu państwowego), organy samorządu terytorjalnego coraz bardziej — wbrew ustawom — pozbawione są samodzielności i ulegają naciskowi władz administracyjnych, które nie podlegają kontroli publicznej. Niech będzie należycie udostępniona kontrola, wówczas pod jej wpływem nie będzie marnotrawienia

grosza publicznego, a i wypadki nadużyć będą rzadkie. Można być z całym respektem dla „moralnych” zaleceń i instrukcji p. Sławka, trzeba wszakże traktować je z całym równie sceptycyzmem.

Skoro p. Sławek uważał za stosowne dać instrukcję „swoim” ludziom w samorządach, aby nie szafowali rozrzućni groszem publicznym i aby nie tuszowali win i błędów „swoich”, to widocznie sam wreszcie doszedł do przekonania, iż jedno i drugie w praktyce było. Ale — powtarzamy — moraliści stających na czele i łudzących się iluzjami, że ich zalecenia będą ściśle wykonywane, nie wystarczą. W Rosji utarło się w swoim czasie powiedzenie: „do Boga wysoko, do cara daleko”. Z podobnymi moralnymi instrukcjami możemy się też podobnych pogwarek doczekać.

Instrukcje p. Sławka i przysłówkowe już dziś powiedzenia p. Prystora mogłyby mieć pewną wartość i byłyby skuteczne, gdyby równocześnie następowały akty, wprowadzające dyscyplinę w szeregach „swoich”, a co ważniejsze, gdyby w należytej pełni wprowadzona bądź przywrócona została kontrola nad „swoimi” w życiu publicznym. Inaczej wszelkie moralności raczej są tylko szkodliwe, bo łudzą tych, którzy je wygłaszają, a częstokroć osmielają tych, dla których są przeznaczone.

General Kurt von Schleicher.

Zastrzelony w sobotę 30 czerwca gen. Kurt von Schleicher odegrał przez szereg lat bardzo wybitną rolę w życiu politycznym powojennych Niemiec i dlatego warto bliżej zapoznać się z tą postacią. Urodził się w Brandenburgu w 1882, w chwili śmierci liczył więc 52 lata. Pochodził ze starej rodziny z Niemiec południowych, która już od XV wieku począwszy liczyła wielu wybitnych wojskowych i urzędników. Ojciec zabitego generała, mając lat 17, brał udział w wojnie prusko-francuskiej w r. 1870; zakończył swą karierę jako pułkownik. Posłużył córkę wielkiego armatora z Gdańska; syn ich Kurt jako akademik, a później jako młody oficer, spędzał często wakacje w tem mieście.

Mając lat 17, został podporucznikiem w 3 pułku gwardji. Od r. 1910 do 1913 odbywał studia w „Kriegsakademie”. Po jej ukończeniu został kapitanem sztabu generalnego i w tym charakterze spędził większą część wojny. Był wówczas mężem zaufania gen. Groenera, dyrektora służby kolei żelaznych w sztabie generalnym. Właściwą jednak funkcją kapitana Schleichera było utrzymywanie stosunków między armją, a władzami cywilnymi. Z tego właśnie czasu datują się jego skłonności natury politycznej.

Od chwili rozejmu Schleicherowi powierzono bardzo ważne funkcje. W dniu 9 grudnia 1918 został wysłany do Berlina celem wywarcia nacisku na „komisarzy ludowych”, by zgodzili się utworzyć korpus ochotniczy do walki z żywiołami rewolucyjnymi. Misja ta udała mu się. Mianowany później komentem placu w Kassel, stłumił rewantem komunistyczną. W czasie zimy r. 1923/24, kiedy gabinet Stresemanna proklamował stan obłędzenia i udzielił obszernych pełnomocnictw gen. v. Seecktowi, Schleicher odgrywał wybitną rolę w wykonaniu tych zarządzeń.

W cztery lata potem, mając lat 46, został generałem. Decydujący przełom w jego karierze w kierunku politycznym przyniósł rok 1929. Schleicherowi udało się wówczas doprowadzić do utworzenia t. zw. „Ministeramtu” przy ministerstwie Reichswehry, którego dyrektorem został on sam. Ów „Ministeramt” stał się narzędziem do nacisku Reichswehry na życie polityczne Niemiec.

W krótkim czasie Schleicher stał się rzeczywistym szefem Reichswehry. Był inspiratorem swego formalnego zwierzchnika gen. Groenera i pozyskał także zaufanie prezyden-

ta Hindenburga.

Przez pewien czas grał rolę decydującą w polityce swego kraju. Jemu to przypisuje się wszystkie kryzysy ministerjałne od czasu upadku gabinetu Hermanna Müllera w marcu r. 1930. Mówiono o nim swego czasu, że to on „wynalazł Brueninga”. Jego współpraca z tym ostatnim była ściśta aż do jesieni r. 1930. W tym czasie narodowi socjaliści odnieśli pierwszy wielki sukces wyborczy. Schleicher, który ro te pory odnosił się nieprzychylnie do tego stronnictwa, zmienił zupełnie swe stanowisko. Nawiązał stosunki z kierownikami obozu hitlerowskiego i forsował ich udział w rządzie. Bruening nie był temu przeciwny, ale do porozumienia z Hitlerem nie doszło.

Wkrótce potem Bruening podał się do dymisji, podobnie jak dotychczasowy minister Reichswehry, gen. Groener. Jak się zdaje, w decydującej mierze przyczynił się do tego właśnie sam Schleicher, który objął stanowisko ministra Reichswehry w nowym gabinecie v. Papena, swego b. kolegi z 3 pułku gwardji.

Gabinet Papena nie zdołał opanovać sytuacji w kraju i po 7 miesiącach musiał ustąpić, a kanclerzem Rzeszy został w dniu 4 grudnia 1932 r. Schleicher. Pragnąc utrzymać się przy władzy, pokłócił na radykalne koła robotnicze i kładł duży nacisk na politykę socjalną. Przez to zraził sobie koła wielkich przemysłowców i junkrów. Zwalczany był też ostro przez v. Papena, który nie mógł mu wybaczyć swego poprzedniego upadku, do którego Schleicher walczył się przyczynił. Celem obalenia Schleichera v. Papen wszedł w tajne porozumienie z Hitlerem, dla którego zdołano pozyskać także prezydenta Hindenburga.

Kiedy w dniu 28 stycznia 1933 r. kanclerz Schleicher zwrócił się do Hindenburga z prośbą o pełnomocnictwo do rozwiązania Reichstagu, prezydent Rzeszy odmówił tej prośbie. Nie pozostawało Schleicherowi nic innego, jak poddać się do dymisji. Dwa dni potem Hitler został kanclerzem, a do rządu jego wszedł v. Papen jako wicekanclerz.

Po swej dymisji Schleicher wycofał się z — jawnego przynajmniej — życia politycznego i mieszkał w swej posiadłości w Neubabelsberg pod Berlinem. Ze strony Hitlera i jego otoczenia podejrzewano jednak zawsze b. kanclerza o tajne kontakty, skierowane przeciw obecnym władzom Rzeszy. W dniu 30 czerwca rb. Schleicher padł od kul wystrzałników Hitlera.

Osuszanie błot we Włoszech.

RZYM. (Pat). Mussolini w t-wie licznego orszaku wyższych urzędników i funkcjonariuszy partyjnych oraz przedstawicieli prasy udał się na teren błot pontyjskich, które ostatnio zostały osuszone i skolonizowane przez byłych kombatantów. W jednej z kolonii rolniczych Mussolini otrzymał słomiany kapeluszy i wziął udział w pierwszej młóscie, podając osobiście snope do młocarni. Następnie wygłosił mowę, w której powiedział, że Rzym osiągnął potęgę imperjum dzięki rolnikom, a upadek Rzymu zaczął się z chwilą zatruć Rzymu przez pseudo - intelektualistów grockich i że wschodu Za pracę Mussolini otrzymał 6 lirów

i 55 centimów; na tę sumę wypisał pokwitowanie.

Następnie Mussolini wsiadł do samochodu i wraz z zaproszonymi gośćmi udał się do Litorji, gdzie zatrudnionych jest przy pracy 23.000 robotników. W gabinecie burmistrza Mussolini zwrócił uwagę dziennikarzem polskim na dar Gdyni dla miasta Litorji w 32 r. w postaci skrzynki z kutego srebra z bursztynowym wiekiem. Obok stał puhar z onyksu ze złotymi snopami i polskim napisem, który Litorja niebawem ofiaruje Gdyni.

Po pożegnaniu się z przedstawicielami prasy Mussolini odjechał do Rzymu.

Za... ajemne wyrażanie się o «Legionie Młodych».

Przed sądem grodzkim w Obornikach na Śląsku odpowiadał ks. wikary Michalak, który został skazany o to, że w dniu święta narodowego Trzeciego Maja, miał się w czasie kazania wyrazić ujemie o „Legionie Młodych”, wypowiadając m. in. rzekomo następujące słowa: „Legion Młodych gotów jest Polskę sprzedać nawet za 20 groszy”.

Zainteresowanie rozprawą było wielkie. Sala z trudem pomieściła tłumy publiczności. Sąd uznał winę oskarżonego ks. Michalaka i skazał go na 8 miesięcy aresztu i 300 złotych grzywny. Karę zawieszono oskarżonemu warunkowo na przeciąg 5 lat. Od tego wyroku ks. Michalak wniósł apelację. Surowy wyrok wywołał wielkie wrażenie w mieście.

Przerażający dramat rodzinny.

Wczoraj podaliśmy krótką depeszę P.A.T.-iczną; o dramacie, jaki się rozegrał w rodzinie dyplomaty peruwiańskiego, Garcii Irigoyena. Jak się okazuje, chargé d'affaires republiki Peru w Brukseli, Garcia Irigoyen wtargnął w niedzielę rano do pokoju, zajmowanego przez jego żonę w hotelu i dał kilka strzałów rewolwerowych. Kule raniły ciężko panią Irigoyen oraz jej przyjaciółkę o nieustalonym nazwisku.

Zainteresowanie rozprawą było wielkie. Sala z trudem pomieściła tłumy publiczności. Sąd uznał winę oskarżonego ks. Michalaka i skazał go na 8 miesięcy aresztu i 300 złotych grzywny. Karę zawieszono oskarżonemu warunkowo na przeciąg 5 lat. Od tego wyroku ks. Michalak wniósł apelację. Surowy wyrok wywołał wielkie wrażenie w mieście.

Zamieszkała w tym samym hotelu, lecz na innym piętrze, córka Irigoyena, dowiedziawszy się o zajęciu, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Stan żony dyplomaty jest bardzo ciężki. Ranną przewieziono do lecznicy prywatnej „Grafona” kula przyjaciółka poprzęstała na doraźnym opatrunku. Ponawiając się w krótkich odstępach strzały rewolwerowe, wywołały w hotelu panikę. Jak wynika z dochodzeń, żona dyplomaty bawiła w Paryżu w towarzystwie dwu swoich córek. Gar-

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.

W niedzielę o godzinie 21.45 przybył do Warszawy J. Cesarska Mość książę Japonii Kaya z małżonką.

Na plaży w Helu wyładował przymusowo z powodu braku benzyny pasażerski samolot niemieckiej Luffhazy przewożący pocztę ze Szczecina do Gdańska. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Załoga samolotu, dwaj lotnicy, zostali zatrzymani ze względów formalnych korzystają jednak z osobistej swobody.

Z Bielowieży donoszą, że urodził się tam w puszczy Biało-wieskiej byczek czystej krwi, syn żubrzycy Biskaj i stadnika Borusa. Są to już 4-te urodziny w tym roku w puszczy Biało-wieskiej.

Do wróżki Fogowej przy ulicy Mickiewicza w Boryslawiu przyszedł jakiś osobnik proszący o wróżbę. W pewnej chwili w kieszeni jego wybuchła bomba, która rozerwała go na kawałki, wróżka zaś ciężko porania Nazwiska tego osobnika nie zdołano ustalić. Energiczne dochodzenie w toku.

ZAGANICZNE.

Minister Barthou oświadczył korespondentowi P.A.T.-iczej, że w najbliższą niedzielę uda się do Bayonne, by wziąć udział w obchodzie polskich bajonczyków.

Premjer rumuński Tatarescu wyjechał do Paryża w dwie minuty skarbu Flavescu, żegnany na dworcu przez członków gabinetu piosle francuskiego.

Susza, jaka panowała od dłuższego czasu w okręgu Fukonoka w Japonii została przerwana przez niespodziewany 3-godzinny deszcz. Przypuszczają, że ulewa spowodowana na została zaburzeniami atmosferycznymi wywołanymi przez 100 kilkadziesiąt strzałów armatnich, jakie dała wczoraj ciężka artylerja.

Harriman były prezes „Harriman National Bank” osadzony został w więzieniu w Lewisbury w stanie Pensylwanja. Harriman, jak wiadomo, skazany został na 4 lata więzienia za szafowanie dokumentów oraz za różne malwersacje.

Na podstawie zarządzenia władz gdańskich odebrany został na terenie wolnego miasta Gdańska debet wychozący w Rybniku „Katholische Schlesische Volks - Zeitung” na przeciąg 6 miesięcy oraz warszawskiemu „Hajntowi” na przeciąg 3 miesięcy.

Nowe przepisy o licytacjach.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 59 z dnia 7 lipca ub. zostało ogłoszone rozporządzenie o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510 547 i 670 kodeksu handlowego.

Na podstawie tego rozporządzenia licytacja przeprowadzana nie notariusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Jeżeli licytacja ma przeprowadzić przysięgły giełdowy, powinna ona odbyć się na najbliższej giełdzie. Uprawniony do sprzedaży przez licytację ma prawo sprzedać rzecz za pośrednictwem innego notariusza lub komornika, a także na innej giełdzie, jeżeli to może dać korzystniejszy wynik. Termin licytacji musi być wyznaczony w ten sposób, aby odbyła się ona nie później niż 15-go dnia od daty zgłoszenia wniosku o sprzedaż. Przetargu nie można rozpocząć później, niż w dwie godziny po czasie, oznaczonym w ogłoszeniu.

Licytacja nie może się odbyć, jeżeli tylko jedna osoba zgłosiła się do przetargu. W przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik zastawny, organ, przeprowadzający licytację, jego małżonek i dzieci, oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym. Przetarg odbywa się ustnie. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestnika przetargu jeżeli inny uczestnik postąpił cenę wyższą. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia jeżeli nie przewyższa ona 5000 złotych, uiszczyć natychmiast po udzieleniu mu przybicia. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł., nabywca powinien złożyć natychmiast jedną piątą część tej ceny, najmnie jedną 5000 zł. resztę zaś do godziny 12-jej dnia następnego.

Organ, przeprowadzający licytację, sporządza z jej przebiegu protokół. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Usuwanie wad ustroju szkolnego.

W końcu lipca ma się odbyć w stolicy konferencja kuratorów okręgów szkolnych. Konferencja będzie poświęcona trudnościom, jakie powstają przy wprowadzaniu w życie ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego. Obrady kuratorów budzą znaczne zainteresowanie. Wobec niedalekiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego Min. Wyznań Rel. i Ośw. wydało zarządzenie do kuratorów w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach, zakładach kształcenia nauczycieli, szkółach zawodowych i artystycznych. Opłaty zostaną utrzymane w wysokości

dotychczasowej, wprowadzone będą jednak dalsze ulgi, z których korzystać będą obok dzieci czynnych urzędników państwowych i zawodowych wojskowych także dzieci niezamożnych inwalidów, kawalerów Wirtuti Militari i odznaczonych krzyżami niepodległości oraz medalami niepodległości. Nadto w zarządzeniu o opłatach szkolnych oznaczono zakres uprawnień dla rad pedagogicznych i okręgowych kuratorów co do częściowego lub całkowitego zwalniania od opłat szkolnych dzieci rodziców niezamożnych, wykazujących odpowiednie postępy

KRONIKA.

Uroczystość Ułanów Zaniemeńskich.

Obchód 15-letnia i doroczne święto pułku.

Wczoraj 4 pułk ułanów Zaniemeńskich uroczystie obchodził 15-letnie rocznicę swego istnienia.

O godz. 10 rano pułk wysłuchał polowej Mszy św. na placu Łukiskim odprawionej przez ks. dr. Siedziwskiego. Na nabożeństwo przybyły delegacje sztabowe wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie, oraz przedstawiciele władz państwowych z wojewodą p. Jaszczoltem na czele. Podczas Mszy św. kazanie wygłosił ks. dr. Nowak.

Po nabożeństwie odbyło się rozdanie odznak pułkowych oraz wręczenie 3-ciej drużynie harcerskiej proporzca, ufundowanego przez 4-ty

pułk ułanów, poczem ułani Zaniemeńscy defilowali na ul. Mickiewicza przed dowódcą Samodzielnej Brygady Kawalerji gen. Przewłockim oraz Wojewodą Wileńskim.

O godz. 14 odbył się w koszarach tradycyjny obiad żołnierski całego pułku z udziałem delegacji innych formacji wojskowych oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa, a wieczorem bal w kasynie oficerskim.

Uroczystość święta pułku poprzedził w dniu 8 b. m. wieczorem apel na placu Katedralnym, połączony ze złożeniem wieńca na grobie s. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmieniając się przelotnymi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

DZYSZY APTEK

Dziś w nocy dyżurni następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej i Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Wszchłowskiński zjazd marjański w Wilnie.** Wśród organizacji katolickich, po ostatnio odbytych uroczystościach marjańskich powstała myśl organizacji w Wilnie wszchłowskińskiego zjazdu marjańskiego. Zainteresowane w tem organizacje katolickie zamierzają wkrótce przeprowadzić ściślejsze w tej sprawie rozmowy i ewentualnie ustalić ogólny charakter uroczystości i zgrubsza ich program.

W wypadku pomyślnego doprowadzenia do końca rozmów, zjazd ten odbyłby się w r. 1935 w.m.

Z MIASTA.

— **Sportowcy zagraniczni zwiedzają Wilno.** Bawiące w Wilnie zespoły sportowe Łotwy i Prus Wschodnich w dniu wczorajszym zwiedziły miasto i zapoznaly się z historycznymi zabytkami Wilna.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Lustracja linii kolejowych.** Władze kolejowe w ostatnich dniach przeprowadziły ogólną lustrację odcinków kolejowych Brześć, Baranowicz, Luniniec i Wilno—Białostok. Lustracja przeprowadzona została przez komisję na czele z dyr. P. K. P. w Wilnie inż. Falkowskim.

— **Turystyczne wagony sylinalne.** Władze kolejowe oddania 1 sierpnia r. b. wprowadzają sylinalne wagony turystyczne III klasy. Wagony takie będą kursowały na linii Wilno—Warszawa, Wilno—Białowieża i Wilno—Stonim.

— **Investycje na kolej.** Dyrekcja P. K. P. w Wilnie prowadzi prace inwestycyjne na kilku odcinkach kolejowych. W pierwszym rzędzie są zamieniane podkłady stare na nowe oraz przeprowadza się remont budynków stacyjnych i kolejowych. W b. r. na przestrzeni przeszło 150 klm. linii zostaną zamienione podkłady.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Przed wyborami do wil. Izby Przem.-Handl.** W początkach września względnie nawet w końcu sierpnia r. b. spodziewane jest rozpisanie wyborów do wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. W związku z tem Izba czyni już przygotowania do akcji wyborczej. Prace toczą się kierunku uzupełnienia i uporządkowania katastru firm, co służyć będzie za podstawę do sporządzenia wykazu przedsiębiorstw i osób upoważnionych do wzięcia udziału w wyborach.

— **Przedłużenie ulg taryfowych od drewna.** Wskutek starań zainteresowanych sfer przemysłowych władze przedłużyły dla Wileńszczyzny ulgę taryfową na transport kolejowy drewna. Ulgę sprolongowano do końca bieżącego roku. Przedłużenie obowiązujących dotychczas ulg taryfowych będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju przemysłu drzewnego na Wileńszczyźnie.

— **Ruch towarowy z zagranicą.** W ub. miesiącu przez stacje graniczne Turmonty, Raczk i Stołpc przeszło zagranicę 35 wagonów manufaktury polskiej, 4 wagony maszyn, 8 wagonów masła, 11 wagonów drobiu, 9 cystern nafty i olejów, 35 wagonów węgla, 25 wagonów buldura oraz około 40 wagonów towarów różnych.

— **Obfitość ryb morskich.** Ostatnio na rynkach wileńskich i w sklepach zauważono znaczne ilości ryb morskich. Ta duża podaż wpłynęła na zmniejszenie się cen na niektóre gatunki tych ryb.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Wyjazd dyrektora „Caritasu”.** Dyrektor Archidiecejalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas”, p. Tadeusz Birecki, wyjechał wczoraj do Poznania, gdzie weźmie udział w obradach ogólnopolskiego zjazdu oddziałów „Caritasu”.

TEATR LUTNIA.

PAGANINI

Operetka w 3 aktach Lehara.

„Paganini” jak i szereg następnych dzieł Lehara, wybitnego ongiś kompozytora operetkowego znamionuje zupełną degenerację operetki wiedeńskiej, jako gatunku.

Zwyłki komiczny w zupełnym zaniedbaniu, akcja powolna i mało interesująca, natomiast aż do zbytku podkreślone sentymentalne momenty libreta.

Muzyki dużo, czasem nawet bardzo dobrej, lecz zbyt mało ważkiej na to, by mogła powstać opera. O poproszto rzecz napisana jakby po to tylko, by mogła w niej występować bezrobotni artyści operowi. Obawiam się jednak, że ratując w ten sposób operę, zabija się dogorywającą operetkę.

Uzdrowienie leży na drodze sojuszu z baletem, a więc nawrót do rodzaju francuskiej „operette dansante”, lub wznowienia zdrowych tradycji włoskiej „opera buffo”.

Teatr nasz wystawił „Paganiniego” starannie. Poca było jednak poprzedzić premierę przesadną reklamą na temat wykonawcy tytułowej roli, p. Petera. Zrobiono tem tylko krzywdę sympatycznemu artyście.

Poco było w „Słowie” zestawiać go z Kiepurą, sugerować przed występem, że będziemy mieli do czynienia z gwiazdą, gdy tymczasem na występie okazało się, że stawianie najwyższych wymagań byłoby w tym wypadku niesprawiedliwością. P. Peter nie jest jeszcze gotowym zupełnie śpiewakiem. Jego wartościowy głos jest jeszcze zbyt ostry i sztywny, technika wokalna także pozostawia nieco do życzenia.

Jako Paganini był dobry, zarówno w charakterze sylwetki, jak i jako wykonawca pięknych bluserów i piosenek.

P. Kulczycka, doskonała śpiewaczka, coraz bardziej się rozwija jako artystka dramatyczna gdybyż, jeszcze jej ewolucje taneczne były nacechowane większą pewnością i swobodą!

Z pośród innych wykonawców wymienić należy p. Tatrzanińskiego, jako markiza Pimpinalli i p. Wyrwiczę — doskonałego impresario Uroczą p. Łasowska winna być nieustannie pod czujnym okiem reżysera. P. Rewkowski nieczuł się swobodnie w roli księcia.

Reżysero nie wszystko było dobrze pomyślane.

Goście na balu księżym zachowywali się skandalicznie: Taniec podczas koncertu Paganiniego był conajmniej zbyteczny.

Prawdziwym, choć ukrytym, bohaterem wieczoru był prof. Solomnow, ładnie wyręczający p. Petera w grze na skrzypcach.

S. W.

Ruch wydawniczy.

Książka o prawdzie życia.

POZNAN. (KAP). Nakładem archidiecejalnego Instytutu Akcji katolickiej w Poznaniu została wydana książka M. J. Jeleńskiej p. t. „Sztan zwyciężony”. Stanowi ona niewątpliwie ciekawe zjawisko w dziedzinie beletrystyki katolickiej. Jest to dzieło, któreby nazwać można książką i tajemniczym działaniem łaski Bożej, o jej wpływie na duszę ludzką, skolataną życiem i zarażoną błędem. Przemawia ona dziwnie bezpośrednio do człowieka. Wolna jest przytem od egzaltacji i tonu moralizatorskiego, który zwykły razi wybrednego czytelnika.

Rzecz charakterystyczna, że tematy opowiadań, zawartych w książce (czerpane, jak podaje autorka, z zdarzeń prawdziwych), mimo, że zawsze mówią bezpośrednio lub pośrednio o śmierci, dalekie są od beznadziejnego smutku i pesymizmu. Dzieje się to dlatego, że wszędzie króluje zwycięstwo wiary a pogrom szatana. Kto, czytając, piękną książkę M. J. Jeleńskiej, wczuwa się w dzieje duszy jej bohaterów, kroczy z nimi razem ku tak wielkiej światłości. Że mroki ziemskiego zgonu nie są zdolne jej przysłonić. Powiedzieć można o książce tej, że przez niezmiernie interesującą treść wprowadza nas niepostrzeżenie w głębokie tajniki duszy człowieka niewierzącego, aby w niej dostrzec głębokie przemiany, jakie wywołuje w tej duszy łaska Boża. I mimo-woli zastanawiamy się nad własną duszą. Kto wie, dla ilu książka ta stanie się rekolekcjami.

Opracowanie literackie tematu pozostać można śmiało do oceny nawet najbardziej wybrednemu czytelnikowi, a okazać się, że niema on nic do zarzucenia. Ci, co pamiętają publikację p. t. „Djabł zwycięzca”, że szczególną ulgą czytać będą „Sztana zwyciężonego”.

Cena książki 2.20 zł., zamawiać należy ją w Archidiecejalnym Instytucie Akcji katolickiej, Poznań, Plac Nowomiejski 1-a. P. K. O. 213.673 lub też w księgarni św. Wojciecha.

Drukarnia

A. ZWIERZYŃSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie

Broszury, tabele, zaproszenia, afisze, okólniki, plakaty, bilety, wizytówki

Ceny konkurencyjne.

WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

Z Morszyna-Zdroju.

(Kor. wł.)

Sezon już w pełnym toku. Liczni stali zwolennicy „Bonifacego” i nowi przybyli do naszego „Karlsbadu” zalegają deptaki pięknego parku kwiatowego i leśnego, a dwa razy dziennie spiszają tłumnie do wielkiej pięknej pijalni. W chwilach wolnych od zwalczania swoich delegacji przysylają się dwa razy dziennie koncentrującej orkiestrze Zakładowej, składającej się z członków operowej orkiestry lwowskiej. Inni korzystają z bliższych lub dalszych wycieczek w piękną i urozmaiconą okolice.

Należy podnieść niezwykle szybki rozwój Morszyna, którego nie poznają ci, co tu byli jeszcze niepełna przed laty. A rozbudowa jego nie ustaje. Zarząd Zdrojowy z wczesną jesienią b. roku przystępuje do budowy okazałego gmachu zdrowego kosztom kilkuset tysięcy złotych: ma on pomieszczenie restauracji, kawiarnię, salony klubowe, salę balowo-koncertową oraz kilkadziesiąt pokojów hotelowych. Równocześnie rozpoczyna się budowa nowych łazienek borowinowych z zastosowaniem nowych urządzeń technicznych i urządzeniem z pełnym komfortem, podobnie, jak urządzone są nowe łazienki mineralne, które zostały otwarte z wczesną wiosną. Przystępuje się również do budowy elektrowni dla całego Morszyna, długich estetycznych krytych deptaków itp. Równocześnie Komisja Zdrojowa zajmuje się urządzeniem nowych ulic, przygotowaniem ogólnego planu urbanistycznego dla Zdrojowiska, które ma stać się wzorem dla innych. Obecnie jest na ukończeniu asfaltowanie 1 klm. głównej arterji. Należy również podnieść żywą inicjatywę prywatną a jej wyrazem jest otwarcie w bieżącym sezonie 16 nowo-zbudowanych pensjonatów, oprócz jeszcze nie wykończonych.

Wśród gości widzi się wiele znanych osobistości, jak ks. arc. Galla, ks. rektora Uniw. Lubelskiego Kruszyńskiego, Podsekretarza Stanu Vicem. Skarbu Dra Mikuleckiego, p. marszałkówny Raczkiewiczówny, dyr. Loterji Państw. z Warszawy dra Seeligera, kilku profesorów Uniwersytetu. Jest też kilka osób z Wilna, między innymi prof. dr. Z. Fedorowicz.

M. N.

Słaba frekwencja w uzdrowiskach.

W uzdrowiskach polskich słaba jest w tym roku frekwencja kuracjuszy. Takie uzdrowiska jak Ciechocinek, Truskawiec, Krynica i inne wykazują znacznie mniejszą ilość przyjeżdżających, niż w roku minionym. Już pierwszy sezon nie był korzystny, a obecny sezon główny zapowiada się również ujemnie.

Słaba frekwencja kuracjuszy przypisywana jest złej pogodzie i kryzysowi, przedewszystkiem zaś cofnięciu ulg kolejowych do uzdrowisk. Zniżki kolejowe, stosowane w latach poprzednich przyciągały do uzdrowisk krajowych liczną publiczność.

Spadek spożycia i zbytu w Polsce.

Rocznik statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego przytacza szereg cyfr ilustrujących spadek spożycia i zbytu artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, jako następstwo stale pogarszającej się sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa, tudzież szerokiej sfer konsumpcyjnej. W porównaniu z rokiem 1929 zmalał w roku ub. o 65 proc. zakup węgla dla celów przemysłowych i na opał domowy. Podczas, gdy w roku 1929 na jednego mieszkańca wypadło 1.042 kg. spożycia węgla, w roku 1933 konsumpcja wynosiła zaledwie 375 kg. na głowę.

Spożycie cukru wynosiło w roku 1929—11.9 kg. na głowę, w roku ub. 8.61 kg, co oznacza spadek spożycia o 27 procent. Zbyt żelaza walcowa wynosił poprzednio 12.5 kg. rocznie na jednego mieszkańca, obecnie 3.56 kg., czyli zaledwie 28 procent zapotrzebowania poprzedniego. Spożycie cementu zmniejszyło się o przeszło 50 procent.

Konsumpcja spirytusu zmalała z 1.57 litra na mieszkańca do 0.76 litra rocznie, czyli więcej niż o połowę, mimo, że sprzedaż alkoholu została w tym czasie znacznie rozszerzona, m. in. również na dworce ko-

WYPADKI

— **Śmierć znalazł w studni.** Tragarz stacji osobowej Antoni Wieromej, lat 40 (Rydzka Śmigłowej 17) w celu samobójczym rzucił się do 20-m. metr. studni, mieszczącej się w tym samym domu. Wezwana straż ognio-wa wydobyla Wieromeję, jednakże lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon, wskutek pęknięcia czaszki.

— **Powiesił się.** W składzie, przyległym do mieszkania przy ul. Węglowej 10, Izaak Minner, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Minner, jak oświadczyła jego matka, od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa.

Sport.

Leikoatletyczne mistrzostwa polski

POZNAN. (Pat). W ostatecznej punktacji w leikoatletycznych mistrzostwach Polski pierwsze miejsce zajął Warszawa, mając 153 punkty, 2) AZS. Warta 140 pkt., 3) Cracovia 67 pkt., 4) Jagiellonia 67 pkt., 5) Stadion z Król Huty 48 pkt., 6) Legja — Warszawa 45 pkt.

Mecz o puchar Europy.

WIEDEN. (Pat). W meczu piłkarskim o puchar Europy austriacki Rapid pokonał włoski klub S. C. Bologna w stosunku 4:1. Pomieważ w pierwszym spotkaniu tych samych drużyn bolończyk wygrali 6:1, przeto w ostatecznym łącznie dla obu meczów wyniku zwyciężyli Włosi 7:5, a Rapid wyeliminowany.

Gorszące sceny na boisku.

WIEDEN. (Pat). W czasie niedzielnego meczu piłki nożnej między Rapidem a drużyną włoską Bolonią rozegrany był gorszący mecz. 20.000 widzów demonstrowało przeciwko graczom włoskim gwizdami i okrzykami. Kiedy jeden z graczy Bolonii nie chciał ustąpić z areny, publiczność zaczęła bombardować arenę flaszkami. Drużyna opuściła stadion pod ochroną policji. Według jednego z dzienników — Rapid uzyskał 2 bramki dzięki punktom karnym, mimo to jednak Rapid odpadł od zawodów o puchar Europy Środkowej.

Tragiczny wypadek w garbarni.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w garbarni przy ulicy Tark-taki 4. Jeden z robotników, niejaki Piotr Grabowski, stracił równowagę i wpadł do kotła napelnionego plyn-



Nieporządki w związku pocztowców.

Rozeszy się sensacyjne pogłoski o przeniesieniu z Warszawy na prowincję kilku funkcjonariuszy pocztowych, należących do prezydium związku niższych funkcjonariuszów poczty. Przeniesienia te mają pozostać w związku z ujawnieniem na terenie tej organizacji nieporządkami. Jednego z członków prezydium przeniesiono do wileńskiej dyrekcji pocztowej, drugiego zaś do lwowskiej.

W STRONNICTWIE LUDOWEM.

Trwające od kilku tygodni starcia w Stronnictwie Ludowym na tle sprawy B. posła Różańskiego oraz prezesa komitetu wykonawczego pos. Wróny, podobno zostały załagodzone. Posłowie opozycyjnie nastawieni do obecnego prezydium klubu parlamentarnego wycofali wniosek o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia klubu, tak, że klub stronnictwa ma się zebrać dopiero po ferjach letnich.

Śmierć «Fräulein Doctor».

Z St. Gallen, w Szwajcarii donoszą, że w jednym z tamtejszych sanatoriów zmarła w tych dniach w 50 roku życia najsłynniejsza szpiegkobieta, z pośród szpiegów niemieckich, Anna Marja Lesser, zwana «Fräulein Doctor».

Lesserówna, wskutek swych przeżyć po wojnie, popadła w silny rozstrój nerwowy i wreszcie stała się morfinistką. Działalność jej szpiegowska sięga jeszcze 1913 r. W czasie tym poznała ona w Belgji por. Rene Austina, z którym urzędowała często wycieczki w okolice ośrodków fortecnych w Belgji. Pewnego dnia podczas jednej z takich wycieczek, zauważył por. A. w torebce jej szkie jednej z fortec francuskich i powiadomił o tem swe władze. Lesserównie udało się jednak zbiec do Holandji.

Podczas wojny w 1916 r. Lesserówna wróciła z Ameryki, jako „bogata Amerykanka” do Francji i zgłosiła się jako sanitariuszka do francuskiego szpitala polowego. Pewnego dnia zauważyła ją znajdujący się w szpitalu ciężko ranny por. Austin, który powtórnie zaalarmował swe władze. Nie wierzone mu jednak, gdyż sądzono, że por. A. gorączkuje. Dowiedziała się jednak

o tem Lesserówna i czempredzie zbiegła przez linję frontową na niemiecką stronę. Równocześnie doręczyła władzom niemieckim najnowsze wiadomości o przygotowaniach do wiosennej ofensywy alianckiej w 1918 r., dzięki czemu sztab niemiecki pokrzyłował plany alianckie i przygotował w marcu 1918 niemiecką ofensywę.

Bliźniacze kotleta kopiuje.

12 najważniejszych powodów.

Na badania tajników psychologii kobiecej niejedyn już medrecz „zwichniał” zdrowy swój rozsądek. Uznano i przyjęto powszechnie, że kobieta ma 77 dusz, tyleż psychologii, a studiowanie ich to trud naprawdę szczytowy.

A jednak znajdują się jeszcze amatorzy i to wśród ludzi najnowocześniejszych, którzy, jak w tym wypadku dla celów zgłębienia utylniarstwa, usiłują dotrzeć do „dna duszy” kobiety. Chodzi im o zapoznanie się z obliczem duchowem kobiety — konsumentki, kobiety, która kupuje.

Niebyle kto, bo poważny profesor uniwersytetu berlińskiego, postawił sobie za zadanie ustalenie motywów psychologicznych, które kierują kobietą, decydującą się na zakup tego, czy innego towaru.

Profesor ustalił zdołał 12 najważniejszych powodów, które skłaniają kobietę do kupna. Podajemy tu niektóre z nich,

- 1) widziała inną kobietę, kupującą analogiczny wyrób;
- 2) zafrapowała ją zreklamowana o-piewająca, że taka lub inna słynna piękność, czy gwiazda kinematograficzna — używa, dajmy na to, jakiegoś kosmetyku, co wywiera wrażenie hipnotyczne na kobiety od lat 15-ty do 50 ciu, wierzą one bowiem, że w używaniu przez ową godną zażrodczy kobietę reklamowanego kosmetyku, tkwi tajemnica jej powodzenia;
- 3) myśli, że inna kobieta będzie jej tego zażrodczy;
- 4) wierzy, że robi doskonały interes zaoszczędza ciężko zapracowany grosz mężowski, lub własny (temi podkami kierują się oczywiście przedewszystkiem owe idealne gospodynie, które potrafią przebiegać tysiące ulic, zdzierając buciki, lub, co gorsza, nie szzczędając wydatków na auta, dla wynalezienia „taniach źródła”, „okazyj”, „wyprowadzą”;
- 5) wierzy, że nabyty przedmiot uwydatni jej „oryginalną” urodę (ktożby kobieta nie ma oryginalnej urody?);
- 6) „sama dobrze nie wiem...”, „chciałabym mieć jakąś zachciankę, jakąś fantazję”, — albo mówiąc słowami znanej piosenkarki: „...bo tak mi się chce” itp., itp.

Do tych wypadków, stwierdzonych przez profesora, redakcja jednego z pism amerykańskich dodała do siebie kilka innych.

- 1) mąż jej stanowczo się temu sprzeciwił;
- 2) jej siostra, czy przyjaciółka już to ma;
- 3) odradziła jej najlepsza przyjaciółka;
- 4) na dokonanie tego zakupu bezwzględnie jej nie stać;
- 5) wszyscy to mają (w tym nieszczęsnym punkcie miłośni się cała rozpaczliwa racja przebojów mody, najdzikszych i często najbardziej);
- 6) w punkcie tym pismo zaznaczyło krótkie słowo „ponieważ” z listem kropkami. Było to nalepszym wyrazem, bez żadnego załamania rąk wobec (tajników niezbadanej duszy, kobiety wogóle, a kobiety kupującej w szczególności.

Wylizowane tu wypadki nie obejmują nawet minimalnej części tych niezliczonych powodów, którymi w postępowaniu swem kieruje się kobieta

Z KRAJU.

Żniwa za pasem.

Na terenie Wileńszczyzny w ciągu przyszłego tygodnia mają się już rozpocząć żniwa. Pomimo panujących ostatnio zimnych deszczów...

Pomoc dla biednych.

W święciańskim władze wydały 1600 rolnikom około 4000 klg. ziemniaków, 1500 klg. zboża, około 2000 klg. jęczmienia i trzy wagony różnych produktów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców powiatu.

Jeszcze w sprawie portu w Drui.

Z inicjatywy Izby Polsko-Skandynawskiej w Wilnie zorganizowano onegdaj wycieczkę zainteresowanych ster gospodarczych do Drui. W wycieczce wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Dyrekcji Kolejowej oraz zaproszeni rzeczoznawcy.

Kto obejmie teatr w Grodnie?

GRODNO. (Pat.) Zarząd miejski m. Grodna, opierając się na opinii komisji teatralnej, postanowił wydzierżawić Teatr Miejski na przyszły sezon teatralny dyr. Józefowi Grodnickiemu z Warszawy.

Piorun kullisty w kościele.

SLONIM. (Pat.) Dziś o godz. 16 uderzył piorun kullisty w kościół parafjalny w Słonimiu. Do wnętrza kościoła dostał się piorun po przewodach elektrycznych i zniszczył całą instalację elektryczną, uszkodził boczny ołtarz św. Andrzeja oraz mur i więź. Wskutek tego wstrząsu wypadło około 100 szyb okien kościelnych.

Pożar lasu.

ŚWIECIANY. Wskutek zaniedbania środków ostrożności podczas wypalania pasieki przez Piotra Kuliakama, ze wsi Nasielany, powstał pożar lasu, należącego do mieszkańców wsi Grzybiżki, gm. podbrodzkiej. Straty wynoszą 8000 zł.

Z rozpaczy utopiła się.

NIESWIEŻ. (Pat.) Do Przychodni lekarskiej w Nieswieżu przywieziono w stanie nieprzytomnym mieszkańca Nieswieża Szymona Tylla. Zrozpaczona żona Stanisława Tyllowa, widząc ciężko chorego męża, doznała silnego wstrząsu nerwowego.

Z POGRANICZA.

Poprawne stosunki graniczne z Litwinami.

Stosunki graniczne na pograniczu polsko-litewskim w ostatnich czasach uległy zasadniczemu zmianie na lepsze. Ustąpiły wszelkie prowokacje ze strony niepowołanych czynników i straży litewskiej. W kwestji bezpieczeństwa na granicy i łepienia band przemytniczych na niektórych odcinkach nastąpiło porozumienie obu straży.

Rewelacje angielskiego dziennikarza o niemieckich przygotowaniach wojennych.

Na krótko przed wybuchem sensacyjnych wydarzeń w Niemczech, na których skupiła się uwaga całego świata, ogłoszone zostały przez Wickhama Steeda w wydawnictwie „Nineteenth Century and After” (Dziewiętnaste stulecie i później) rewelacyjne dokumenty stwierdzające na podstawie autentycznych dowodów, iż Niemcy systematycznie przygotowują się do bakteriologicznej wojny, tego szałowego środka ataku na nieprzyjaciół. Oto wyjątki z artykułu Steeda:

L. G. A. Dokumenty, które dały Steedowi materiał do tych rewelacji są bezspornie autentyczne. Jest to obszerna korespondencja, którą prowadził tajny oddział niemieckiego ministerstwa spraw wojskowych, zakonspirowany dotąd najusilniej a oznaczony literami L. G. A. (Luftgas-Angriff) z jedną wielką prywatną fabryką aeroplanów, podlegającą obecnie rozkazom władz wojskowych. Pierwszy dokument dotyczy lipca 1932 r., ostatni — września 1933 r.

Na oryginałach tych listów widnieją podpisy odpowiedzialnych kierowników: „na listach fabryki aeroplanów umieszczone są podpisy generalnych dyrektorów, na dokumentach L. G. A. — pułkownika czynnej służby w Niemczech, szefa sekcji.

Sekcja ministerstwa wojny, opracowująca zagadnienie „ataków powietrznych”, komunikuje, iż uważa za najbardziej celowe narzędzie wojny powietrznej

rozpylanie jadowitych gazów chorobotwórczych mikroobów, przy pomocy sztucznego deszczu z aeroplanu. Metoda ta — głosi dokument jest nad wyraz prosta i tania. Posiada po zatem tę wielką zaletę, że można ją wypróbować na własnym terytorjum, nie wzbudzając podejrzeń wśród agentów wywiadowczych obcych państw.

Dla dokonania badań nad tą „bakteriologiczną” bronią niemiecki sztab generalny, nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo ludności, posługuje się bakteriami, znaną uczonym pod nazwą „Micrococcus prodigiouus”.

Bakteria ta jest w porównaniu z innymi dość duża, a prztem jest całkowicie nieszkodliwa dla organizmu ludzkiego. Badania przeprowadzone są w ten sposób, że t. zw. kulturę mikrokoka, rozpyła się z aeroplanów, zaś na ziemi lokuje się płytki kon-

trojne. Stwierdzając po pewnym czasie na nich obecność bakterii, można wyliczyć jaką przestrzeń obejmuje rozpylanie z aeroplanu, a także warunki meteorologiczne, sprzyjające takiemu przedsięwzięciu.

W liście adresowanym do firmy lotniczej, sekcja L.G.A. prosi o uzupełnienie poprzednich badań nowymi eksperymentami, które nazywamy „deszczem bakterii”

Z ogłoszone przez Steeda korespondencji L.G.A. wynika, iż niemieccy agenci, począwszy od 1932 r., a najprawdopodobniej po dzień dzisiejszy jeszcze, systematycznie przeprowadzają próby zarażania powietrza mikroobami w stolicy Francji, na placach paryskich i ulicach, a zgodnie ze specjalnymi dyrektywami niemieckiego sztabu generalnego, także w tunelach paryskiej kolei podziemnej. Rezultaty tych doświadczeń są komunikowane sekcji L.G.A. w charakterze przygotowawczego materiału dla przyszłej wojny.

Proszę szczególnie dokładnie zbadać warunki rozszerzenia mikroba na Placu Concorde — poleca sekcja L. G. A. swemu agentowi Nr. 9. Dzięki swemu charakterystycznemu położeniu plac ten jest szczególnie dogodny dla ataku powietrznego. Proszę zwrócić uwagę szczególnie na wejścia do kolei podziemnej.

Widocznie rozkaz został spełniony skrupulatnie. Agent Nr. 9 i jego pomocnicy kilkakrotnie objechali samochodem

Plac Zgody rozpryskując kulturę mikroobów. Odpowiednia doza została również wla- na do wentylacyjnej rury, która dostarcza świeżego powietrza przechodzącej pod placem linii kolei podziemnej.

„Wspaniałe rezultaty — stwierdza w swoim doniesieniu agent Nr. 9 — na płytkach kontrolnych znaleźliśmy 4.230 kolonii micrococcus prodigiouus”. Działo się to 18 sierpnia 1933 roku, o godz. 2.47 po południu.

Któż domyśliłby się, jakim jest zajęciem grupy turystów, objeżdżających samochodem Plac Zgody i zachwycających się tym najpiękniejszym placem świata.

Z tego raportu wynika, że analogiczne doświadczenia były poczynione w rejonie bulwaru Pasteura (95.778 kolonii), szkoły wojskowej, Placu Republik (210 kolonii). Tylko na stacji metro „Solférino” niedoprowadzono do końca badań.

„Przeszkodzono nam” — pisze agent Nr. 9, brzeskiej, został postrzelony przez żołnierzy podczas przemycania przez granicę krów.

Postrzelony przemytnik.

WILNO. TROKI. Na granicy litewskiej w okolicy strażnicy KOP. Gawełki, Kazimierz Brzoziński, mieszkaniec wsi Rataliszki, gm. pod-

ta — zdaniem dziennikarza nie mogła być wynikiem przypadkowych przyczyn.

Z drugiej strony współpracownik „Journalsu” udał się do wybitnego bakteriologa z instytutu Pasteura, prof. Trillata, celem zasięgnięcia opinii znakomitego uczonego co do możliwości wojny bakteriologicznej. Profesor Trillat uważa wojnę bakteriologiczną za możliwą, ale pole jej działania jest dość ograniczone wskutek zależności od warunków atmosferycznych. Życie bakterii uzależnione jest od szeregu czynników, a mianowicie od ciśnienia atmosferycznego, wilgotności powietrza, temperatury, wiatru, składu chemicznego i t. d. Profesor Trillat wierzy, że nauka może wynaleźć środki ochronne.

Tragiczny skok.

W ubiegły piątek dokonał strasznego samobójstwa na terenie Huty Królewskiej na Śląsku urzędnik Ernest Staneke.

W oczach swego ojca i kilku robotników, rzucił się samobójca do basenu z roztopionym żelazem z krzykiem: „Dowiedziałem!”

Mimo natychmiastowego ratunku wydobyto z basenu jedynie zwęglone szczątki!

Tragiczne to samobójstwo wywołało wśród pracowników okropne wrażenie.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu” już zaopatrzyłeś się?

Giełda.

WARSZAWA. (Pat.) Sytuacja na giełdach walutowych nie wykazuje w dniu dzisiejszym poważniejszych zmian. Dewiza na Berlin oscyluje koło dotychczasowego kursu i notowana była w Warszawie 203,50 wobec 203 w piątek; w Zurichu 117,80 wobec 117,70 w sobotę, w Paryżu przy dzisiejszym otwarciu 579 wobec 580 przy sobotnim zamknięciu. Z innych dewiz lekkie osłabienie wykazał Londyn, natomiast Medjolan nieznacznie się wzmocnił.

GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA

W Wilnie z dnia 9 lipca 1934 r. Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny transakcyjne: Zyto II standard — 13.40. Mąka pszenna gat. I C — 33.50. Mąka żytnia 55 proc. — 23. Mąka żytnia 65 proc. — 19. Mąka żytnia siłkowa i razowa 17. Ceny orientacyjne: Zyto I standard 13.50—14. Pšenica zbierana 18—20. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies standardowy 15—16. Otręby żytnie 9.50—10. Otręby pszenne miakkie 11—11.50. Len — bez zmian.

KINO-REWJA „COLOSSEUM”

„DZIESIĄTY KOCHANEK”

„DZIESIĄTY KOCHANEK”

HELIOS „Przygoda o Północy”

OSTATNIE DNI „ROBIETA-ORCHIDEA”

ROXY „CAŁA PARĄ NAPRZOD”

RÓŻNE

ZGUBY

Czyste nakrycie.

Co pan robi? — oburza się gospodyni — Przecież nakrycia są czyste!

Kupno Sprzedaż

Wielkie wynagrodzenie

W zalesznejalece parku

Trudność.

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkania

Pokój z meblami

Młoda inteligentna panna

MIGNON G. EBERHART Biała Papuga. (Przekład autoryzowany z angielskiego).

owego ogarnęło mnie przemożne zmęczenie. Musiałem mieć zeznanie w pogotówiu, ale takie żeby się nie zapłaciło później na sądzie. Jak było wobec tego wytłumaczyć zejście do hallu? Jak mogłem o tem powiedzieć, nie wspominając o Sue?

trzy w kierunku mego wzroku, a na jego tłustej twarzy maluje się ostry niepokój. Wydało mi się, że wglębiając się w ponury problem mordu, przeczył jakiś ważny, bardzo naglący szczegół. Rzeczywiście coś go musiało tknąć, bo rzekł do mnie szybko, łapiąc oddech: — Muszę iść. Ważna sprawa... Greta może mnie potrzebować. Pan i pastor możecie zostać z... z... — wskazał oczami na trupa.

